

*Sygn. akt VI ACa 1085/14*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 12 sierpnia 2015 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:*

*Przewodniczący - Sędzia SA Ewa Stefańska*

*Sędziowie: SA Agata Zajac*

*SO (del) Grażyna Kramarska (spr.)*

*Protokolant: Izabela Nowak*

*po rozpoznaniu w dniu 12 sierpnia 2015 r. w Warszawie*

*na rozprawie sprawy z powództwa B. K. (1)*

*przeciwko (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W., G. J., M. G., A. C. i T. K.*

*o ochronę dóbr osobistych*

*na skutek apelacji powódki*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 11 kwietnia 2014r., sygn. akt III C 1050/11*

*1. oddala apelację;*

*2. nie obciąża powódki kosztami postępowania apelacyjnego;*

*3. przyznaje adwokat K. R. od Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w W. kwotę 2 970 zł (dwa tysiące dziewięćset siedemdziesiąt złotych), powiększoną o należny podatek VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.*

*Sygn. akt VI ACa 1085/14*

## UZASADNIENIE

Powódka B. K. (1) ostatecznie wniosła o nakazanie pozwanym:

1. G. J. - redaktorowi naczelnemu dziennika (...) - usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych, spowodowanego opublikowaniem w dzienniku (...) w dniu 22 października 2008 roku oraz w tym samym dniu, w serwisie internetowym gazety (...) pod adresem (...) materiału prasowego pod tytułem „(...)” przez złożenie w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie publicznego oświadczenia w (...), w formie płatnego ogłoszenia, ewentualnie w dzienniku (...), w formacie takim samym, jak zamieszczony materiał prasowy, tj. co najmniej półstronicowym – na białym tle czarną czcionką kroju Times New Roman o rozmiarze 24 punktów typograficznych, o następującej treści:

„Redaktor Naczelny dziennika (...) G. J. przeprasza Panią B. K. (1) za opublikowanie w artykule z dnia 22 października 2008 roku pt. „(...)” nieprawdziwych informacji naruszających Jej dobre imię i cześć, a także bezprawnie wykorzystujących jej wizerunek.

Redaktor Naczelny dziennika (...)

G. J.”;

2. A. L., M. G. i T. K. usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych spowodowanego opublikowaniem w dniu 22 października 2008 roku w dzienniku (...) oraz w serwisie internetowym gazety (...) w/w materiału prasowego poprzez złożenie w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie publicznego oświadczenia o analogicznej treści i formacie jak w przypadku pozwanego G. J.;

3. (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W., usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych, spowodowanego opublikowaniem w dniu 22 października 2008 roku w dzienniku (...) oraz w serwisie internetowym gazety (...) w/w materiału prasowego poprzez złożenie w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie publicznego oświadczenia o analogicznej treści i formacie jak w przypadku pozwanego G. J. oraz takiego samego oświadczenia na stronie głównej dziennika (...), tj. (...) w ramce o rozmiarze co najmniej 300x600 pikseli na białym tle czarną czcionką kroju Times New Roman o rozmiarze 24 punktów typograficznych, na czas 7 dni.

Powódka wniosła też o zasądzenie solidarnie od wszystkich pozwanych kwoty 80.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

W uzasadnieniu pozwu powódka wskazała, że w artykule autorstwa M. G. i A. L. pt. „(...)”, noszącym podtytuł „(...)”, zamieszczono tekst na temat osiedlowego konfliktu dotyczącego sposobu zajmowania się kotami oraz jej zdjęcie z zamazanymi oczami, z podaniem jej imienia, inicjału nazwiska oraz wieku, a także ze wskazaniem dzielnicy K., w której mieszka, co bezspornie pozwalało na jej identyfikację, tym bardziej, że powódka działa społecznie, przez dwie kadencje była radną dzielnicy P. oraz od kilkudziesięciu lat opiekuje się bezdomnymi kotami i jest aktywną działaczką Towarzystwa (...). Powódka powołała się na to, że publikacja artykułu spowodowała negatywne reperkusje w jej życiu, naraziła ją na niewybredne komentarze sąsiadów i innych osób, którymi czuła się poniżona. Po publikacji pojawiły się na widok powódki dwuznaczne uśmiechy, szepty i komentarze związane z publikacją w prasie i w Internecie.

W odpowiedzi na pozew z dnia 15 lutego 2012 roku pozwani G. J., (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W., A. L. i M. G. wnieśli o oddalenie powództwa w całości, podnosząc brak biernej legitymacji procesowej pozwanego G. J. jako redaktora naczelnego dziennika (...) oraz brak jego wpływu na treść przedmiotowego artykułu, za który nie ponosi on odpowiedzialności. Podali też, że w dniu 22 października 2008 roku ten pozwany nie prowadził wydania (...), w którym znalazł się artykuł, gdyż funkcję tę pełnił wówczas T. K.. Pozwani zaprzeczyli również, aby doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki w postaci prawa do wizerunku, dobrego imienia i czci, wskazując na to, że zamieszczone w spornej publikacji zdjęcie nie pozwala na rozpoznanie osoby powódki ze względu na niemal całkowite zasłonięcie jej twarzy pikselem. Pozwani negowali też, aby na stronach serwisu internetowego (...) doszło do naruszenia jakichkolwiek dóbr osobistych powódki, w tym jej prawa do wizerunku, kwestionując moc dowodową wydruków ze stron internetowych i wskazując, że nie zawierają adresu stron internetowych, z których rzekomo pochodziły. Strona pozwana podnosiła także, że informacje odnośnie zaistniałego konfliktu pomiędzy powódką a M. J. były prawdziwe, a sporny artykuł został przygotowany zgodnie z zasadami staranności i rzetelności dziennikarskiej, bowiem jego autorki rozmawiały zarówno z powódką, jak i z drugą stroną sporu opisywanego w artykule, żadne z prezentowanych przez uczestniczki konfliktu stanowisk nie zostało przedstawione jako słuszne, nie przesądzono też o winie którejkolwiek ze stron.

Postanowieniem z dnia 9 listopada 2012 roku Sąd Okręgowy wezwał do udziału w sprawie w charakterze pozwanego T. K..

W odpowiedzi na pozew z dnia 22 sierpnia 2013 r. pozwany ten wniósł o oddalenie powództwa w całości, podnosząc, że nie jest autorem poszczególnych sformułowań zawartych w artykule oraz nie spowodował ich opublikowania w rozumieniu art. 38 Prawa prasowego.

Wyrokiem z dnia 11 kwietnia 2014r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo, odstępując od obciążenia powódki kosztami procesu i nieuiszczonymi kosztami sądowymi.

Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 7 października 2008 roku do powódki zadzwoniła dziennikarka A. L. wskazując, że chciałaby odbyć rozmowę dotyczącą okoliczności pobicia na A. w K.. Powódka zgodziła się na spotkanie z nią, po czym A. L. przysłała do miejsca zamieszkania powódki wraz z fotografem. Dziennikarka uzyskała od powódki informacje na temat zdarzenia, które miało miejsce 9 października 2007 roku (w uzasadnieniu błędny rok 2008), a fotograf zrobił zdjęcie powódce z kotką na kolanach. A. L. przeprowadziła również rozmowy z przechodniami, osobami w sklepie, mieszkańcami osiedla, jak również z funkcjonariuszami Policji celem ustalenia okoliczności zdarzenia z dnia 9 października 2007 r. Tego samego dnia powódka, korzystając z pomocy wnuczki A. J., przesała za pośrednictwem poczty elektronicznej do redakcji gazety pismo, które zawierało treść ugody zawartej między nią a M. J. (w uzasadnieniu błędnie: (...)). Nie zwracała się natomiast o autoryzację wywiadu. Z M. J. wywiad przeprowadziła M. G.. Obie dziennikarki przygotowały roboczą wersję tekstu, przedstawiając relację z odbytych rozmów. Następnie publikacja została poddana kolejnym korektom w ramach struktury redakcyjnej, zarówno w oddziale w K., jak również przez korektorów i redaktorów wydawnictwa w W.. W dniu 22 października 2008 roku na łamach dziennika (...) ukazał się artykuł autorstwa M. G. i A. L. pt. „(...)” noszący podtytuł „(...)”. We wstępie artykułu pogrubioną czcionką napisano: „(...)”. W publikacji zostały przedstawione wywiady z M. J. i powódką – dwiema mieszkankami K.. Powódka aktywnie działająca w Towarzystwie Ochrony (...) dokarmiała bezdomne koty, zostawiając jedzenie dla nich w pojemnikach przy bloku przy ul. (...) w K.. Jej działania były przyczyną konfliktu z M. J., która również zajmowała się podobną działalnością. Wieczorem w dniu 9 października 2007r. około godz. 19.00 doszło do eskalacji konfliktu. Gdy powódka wyłożyła jedzenie dla kotów i podeszła pod blok, by je zawołać, M. J. podeszła do niej z tyłu i mocno chwyciła ją za ramiona. Ściskając powódkę, wbiła jej palce w ramiona, potrząsała nią, śmiała się, jak również uderzyła ją kilka razy w twarz. W rezultacie powódka uderzyła kolaniem o krawężnik. Gdy powódce udało się wyswobodzić, M. J. szła za nią, odgrażając się i zakazując przychodzenia i dokarmiania kotów. W wyniku tego zdarzenia powódka doznała uszkodzenia ciała w postaci podbiegnięć krwawych powłok kończyn górnych i kończyny dolnej prawej, które naruszyło czynności narządów jej ciała na okres poniżej 7 dni. Złożyła prywatny akt oskarżenia przeciwko M. J.. Strony zostały skierowane do postępowania mediacyjnego, w wyniku którego w dniu 11 czerwca 2008 roku została zawarta ugoda w sprawie IV K 11/08/K pomiędzy pokrzywdzoną – powódką a oskarżoną - M. J., w której oskarżona przeprosiła pokrzywdzoną za zdarzenie z dnia 9 października 2007 roku, zobowiązując się do poprawnego zachowania wobec pokrzywdzonej, a pokrzywdzona przeprosiny przyjęła. W dalszym toku postępowania na posiedzeniu sądowym w dniu 7 lipca 2008 roku powódka oświadczyła jednak, że do żadnej ugody nie doszło, w związku z czym wyrokiem z dnia 15 grudnia 2008 roku w sprawie IV K 11/08/K Sąd Rejonowy dla Krakowa – Krowodrzy w Krakowie uznał oskarżoną M. J. winną popełnienia czynu zarzucanego jej prywatnym aktem oskarżenia powódki, tj. czynu z art. 157 § 2 k.k. W dniu 27 października 2008 roku powódka wysłała do redaktora naczelnego gazety (...) pismo, w którym przesała sprostowanie do artykułu z dnia 22 października 2008 roku. Wskazywała, że autorki artykułu zamieściły w nim kłamliwe informacje, zniesławiły ją i pomówiły, naruszając art. 12 pkt 1 Prawa prasowego. Powódka przesała też postanowienie Sądu z dnia 20 marca 2008 roku oraz ugodę zawartą w dniu 11 czerwca 2008 roku. W wezwaniu z dnia 10 lipca 2009 roku skierowanym do redaktora naczelnego G. J. powódka domagała się usunięcia skutków naruszenia jej dóbr osobistych. Powódka wniosła również do Sądu Rejonowy dla Krakowa – Śródmieścia w Krakowie prywatny akt oskarżenia przeciwko M. G., A. L. i G. J.. Wyrokiem z dnia 6 czerwca 2011 r., wydanym w sprawie XIV K 11/10/S, Sąd ten uniewinnił ich od zarzutu, że w dniu 22 października 2008 roku w K. działając wspólnie i w porozumieniu poprzez opublikowanie w dzienniku (...) materiału prasowego pt.: „(...)” pomówili powódkę o takie postępowanie i właściwości, które mogły ją poniżyć w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego do działalności społecznej w Towarzystwie (...), w szczególności poprzez przedstawienie jej jako osoby awanturniczej, która w obronie kotów zdolna jest do zastosowania przemocy wobec innych osób, jak również ubliżania im, a to na skutek użycia nieprawdziwych sformułowań: „(...)”, „(...)”, nadto poprzez wskazanie, że rzekome

negatywne zachowanie pokrzywdzonej jest przedmiotem postępowania karnego, a to na skutek zapodania: „(...)”, w artykule nadto zamieszczając zdjęcie pokrzywdzonej z jej imieniem, inicjałem nazwiska oraz wiekiem, co w powiązaniu ze wskazaniem dzielnicy K., w której rzekome zachowanie pokrzywdzonej miało mieć miejsce, umożliwiło powiązanie materiału prasowego z pokrzywdzoną, tj. o przestępstwo z art. 212 § 2 k.k. W uzasadnieniu wyroku wskazano, że nie da się przypisać autorstwa całości artykułu lub jego fragmentów osobom oskarżonym, a więc tym samym zamiaru pomówienia B. K. (2).

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd Okręgowy uznał m.in., że wobec zakwestionowania przez pozwanych mocy dowodowej złożonego przez powódkę wydruku, który miał obrazować publikację zamieszczoną w Internecie, brak jest podstaw do nadania mu waloru dokumentu mogącego stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Wskazał na zasadność argumentów strony pozwanej, podnoszącej, że na wydruku brak jest adresu, pod którym sporna publikacja miała się ukazać. Zwrócił też uwagę na to, że sama powódka przyznawała, że nie widziała spornego artykułu na stronie internetowej jak i nie widział jej żaden ze świadków. Powódka nie przedstawiła przedmiotowego wydruku wraz z poświadczeniem notarialnym, a strona pozwana przedstawiła poświadczony notarialnie wydruk z Internetu (k. 174 – 187 akt) potwierdzający brak przedmiotowej publikacji na stronie internetowej, jednocześnie kwestionując okoliczność dokonania złożonego przez powódkę wydruku ze strony internetowej (...) Sąd Okręgowy wskazał też na to, że powódka nie przedstawiła na tę okoliczność wniosków dowodowych, które mogłyby potwierdzać fakt dokonania spornej publikacji w Internecie, w szczególności powołując się na to, że wskazany wydruk otrzymała od studenta poradni uniwersyteckiej, nie zgłosiła żadnych wniosków dla potwierdzenia źródła pochodzenia tego wydruku, jak i okoliczności jego usunięcia po poinformowaniu pozwanych o treści wydruków internetowych w trakcie rozprawy karnej w dniu 14 października 2011 r.

Sąd Okręgowy zważył, że do oceny działania pozwanych, polegającego na publikacji artykułu, mają zastosowanie przepisy ustawy Prawo prasowe, która w art. 38, precyzując dyspozycję art. 24 § 1 k.c. w odniesieniu do legitymacji materialnej biernej, przewiduje m.in. odpowiedzialność wydawcy (w tym wypadku pozwanego (...)) jako podmiotu publikującego sporny artykuł. Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że brak jest podstaw do zanegowania w niniejszym procesie legitymacji biernej dziennikarza, który był autorem spornej publikacji, tylko z tego względu, że była ona przedmiotem dalszych obróbek dziennikarskich. Skoro pozwane A. C. i M. G. zostały wymienione w treści publikacji jako jej autorki, to ich odpowiedzialność w świetle treści art. 38 ustawy prawo prasowe, jest niewątpliwa. W ocenie Sądu niewątpliwa była również odpowiedzialność redaktora dziennika (...), jak również wydawcy gazety, znajdująca swoje oparcie w treści art. 38 ust. 1 prawa prasowego. Zarówno redaktor jak i wydawca odpowiada za treść materiałów, które zezwolił wyemitować. Wydawca, dopuszczając taką publikację do emisji i nie weryfikując staranności dziennikarzy, sam przyjmuje na siebie odpowiedzialność za ewentualne naruszenie dóbr osobistych, działając w warunkach - co najmniej - winy nieumyślnej w postaci braku należytej staranności.

Sąd Okręgowy wskazał też na to, że rozpoznając sprawę w przedmiocie ochrony dóbr osobistych, Sąd powinien w pierwszej kolejności ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić, czy działanie pozwanego było bezprawne. W ocenie Sądu Okręgowego powódka nie udowodniła, aby którykolwiek z pozwanych dokonał publikacji artykułu na stronie (...), jednak bezspornym było to, że sporny artykuł został opublikowany w dzienniku (...) w dniu 22 października 2008 r., co wymagało rozważenia, czy na skutek jego publikacji doszło do naruszenia wskazanych w pozwie dóbr osobistych powódki. Sąd Okręgowy zauważył, że konstrukcja spornej publikacji oparta była na relacjach dwóch skonfliktowanych stron zdarzenia, przeplecionych komentarzami podkreślającymi antagonistyczną postawę miłośniczek kotów. Tytuły i komentarze zamieszczone w publikacji stanowiły próbę nadania artykulowi charakteru sensacyjnego, który miał przyciągnąć uwagę czytelników, przy czym ich ton miał charakter żartobliwy. Sąd Okręgowy podzielił pogląd powódki, że nieprawdziwą była zawarta w artykule informacja o tym, że wpłynął pozew do sądu, podczas gdy w istocie toczyła się sprawa karna na skutek złożenia przez powódkę prywatnego aktu oskarżenia przeciwko M. J.. Uznał też, że zasadnie powódka wskazywała na brak profesjonalizmu zamieszczonych w przedmiotowej publikacji komentarzy, w których użyto potocznie używanych sformułowań, przypisując sądowi możliwości „wsadzenia za kratki” którejkolwiek z uczestniczek konfliktu, nazwanego „(...)”. W ocenie Sądu lektura samych komentarzy wywołuje wątpliwość co do tego, czy pomiędzy stronami sporu toczy

się postępowanie cywilne, skoro w sprawie miał wpłynąć pozew, czy też proces karny, w wyniku którego mają być zastosowane środki o charakterze penalnym. Skutkuje to koniecznością rozważenia możliwości postawienia spornej publikacji zarzutu, iż jest ona pozbawiona przymiotu prawdy. Z drugiej jednak strony, zdaniem Sądu, powstaje też wątpliwość, czy uzasadnionym byłoby, w świetle treści przepisu art. 13 ustawy prawo prasowe, podawanie szczegółów dotyczących ugody zawartej w toku postępowania karnego pomiędzy powódką jako pokrzywdzoną a osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa. Sąd Okręgowy wskazał na to, że zarówno godność człowieka, jak i swoboda wypowiedzi i wolność prasy mają umocowanie konstytucyjne, jak również objęte są gwarancjami zawartymi w prawie międzynarodowym. W razie zatem konfliktu między ochroną wolności wyrażania opinii oraz otrzymywania i przekazywania informacji a ochroną praw innych osób, powstaje potrzeba oceny znaczenia i rangi danego prawa dla człowieka oraz rzeczywistych konieczności leżących u podstaw ingerencji prasy w te prawa (por. orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przytaczane w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 11 października 2001 r., II CKN 559/99, OSNC 2002/6/82). Strona pozwana powoływała się na to, że działanie autora publikacji nie miało charakteru bezprawnego, bowiem przy zbieraniu informacji i wykorzystaniu zebranych materiałów działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności. W ocenie Sądu Okręgowego prawo prasowe stawia dziennikarzowi obowiązki zachowania należytej staranności i rzetelności przy zbieraniu materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt 1) oraz działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego (art. 10 ust. 1). Przyjęcie, że dziennikarz spełnił powinność określoną w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego oznacza, że przy zbieraniu materiałów korzystał z rzetelnego źródła informacji, sprawdził ich zgodność z prawdą przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się do co zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Zdaniem Sądu Okręgowego nie ulegało wątpliwości w niniejszej sprawie, że autorka artykułu zachowała należytą staranność przy gromadzeniu materiału prasowego. Pozwana A. C. rozmawiała bowiem nie tylko z powódką, ale i z osobami postronnymi. W trakcie rozmowy powódka miała swobodną możliwość przedstawienia swojej wersji zdarzeń i - jak wynika z treści spornej publikacji - odniesienia się do słów adwersarza konfliktu i wskazania, że to ona została zaatakowana i pobita. Sąd Okręgowy zważył też, że powódka nie tyle składała zastrzeżenia co do sposobu przedstawienia prezentowanej przez nią wersji zdarzeń, ale co do formy wypowiedzi dziennikarskiej. Wskazał też na to, że w orzecznictwie ugruntowany jest nacisk na tolerancję co do formy wypowiedzi dziennikarskiej, a tym samym szeroko zakreślone są granice dozwolonych form wypowiedzi. Przyjmuje się, że swoboda dziennikarska pozwala na posłużenie się przesadą i prowokacją w kwestiach pozostających przedmiotem społecznego zainteresowania, a nawet sformułowaniami o nieumiarkowanym charakterze (tak ETPCz w wyrokach w sprawach: M. vs. Francja nr (...), D. vs. Polska nr (...), K. vs. Polska nr (...), ETPCz 1959.50.2009). Dziennikarz nie może jednak jednocześnie naruszać dóbr osobistych z naruszeniem zasad rzetelności - nie może formułować ocen, które nie mają obiektywnych podstaw (tak Trybunał w sprawie J. v. Dania z 23 września 1994 r., H. vs. Wielka Brytania z 17 grudnia 2000 r., B. T. A/S i S. vs. Norwegia z dnia 20 maja 1999 r. - M. Nowicki Europejska Konwencja praw Człowieka, Wybór Orzecznictwa 1999-2004, Zakamycze 2005 r.). Sąd Okręgowy wskazał nadto, że granice ocen i krytyki prasowej zostały ujęte w ramy prawne, w tym m.in. zakreślone w przepisie art. 41 ustawy prawo prasowe, zgodnie z którym publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen działalności zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w art. 1 prawa prasowego i pozostaje pod ochroną prawa. Powódka powoływała się na to, że w spornej publikacji została przedstawiona jako osoba awanturniczka i pomimo przekazania dziennikarzom materiałów (kserokopii zawartej ugody w toku mediacji w sprawie karnej), z których wynikało, że nie ona była osobą atakującą, to okoliczność ta nie została ujawniona. Wątpliwości powódki co do rzetelności dziennikarzy budziły zwłaszcza komentarze zamieszczone w treści spornej publikacji. Odnosząc się zarzutów powódki Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na to, że w orzecznictwie przyjmuje się, że w odniesieniu do nagłówek (zwłaszcza tytułów eksponowanych na pierwszych stronach czasopisma) dopuszcza się szerszy margines przesady, przejawiającej się w pewnej nadekspresji i wyolbrzymieniu, które spełniając funkcję swoistej "zachęty" nie zwalniają jednak od obowiązku zachowania wymogów prawa prasowego. Podkreśla się bowiem, że „niejednokrotnie czytelnik ogranicza swe zainteresowanie tylko do brzmienia tytułu, bez zapoznania się z całą treścią publikacji.”, co powinno skłaniać dziennikarzy do większej odpowiedzialności za słowo. Tytuł nie powinien być mylący, „nawet bowiem niewielkie na pozór przekłamania mogą ukształtować niewłaściwe przekonanie o cechach charakteru czy zachowaniu opisywanej osoby” /por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 czerwca 2013 r., I ACa 33/13,

L EX nr 1362969/. W ocenie Sądu Okręgowego trudno było uznać, że analizowane podtytuły zawierały przekłamania, które umożliwiały postawienie dziennikarzom zarzutu braku należytej staranności. W tytułach i podtytułach zostały bowiem przedstawione jedynie dalsze konsekwencje sporu, który zaistniał pomiędzy powódką a M. J., a które znalazły swój finał w sądzie, przy czym prawdziwe były stwierdzenia dotyczące tego, że spór nie został wówczas jeszcze rozstrzygnięty. Komentarze podkreślały konflikt, jaki miał miejsce pomiędzy powódką a M. J. oraz podsumowywały wersje zdarzeń przedstawione przez obie rozmówczynie. Skrótowy komentarz i stosowanie wyrażen potocznych tj. „wzięły się za łby”, „którą z pań wsadzić za kratki”, nie wyjaśniało co prawda w sposób jasny i czytelny przebiegu zdarzeń ani tego, kto jest winny, jednak to było przedmiotem niezakończony jeszcze procesu karnego. Komentarz co do nieustępliwości stron konfliktu, jak również wzajemnego naruszania nietykalności cielesnej wynikał ze sposobu przedstawienia zdarzenia przez jego uczestników. Zdaniem Sądu Okręgowego zrealizowanie oczekiwania powódki, aby została ona przedstawiona w przedmiotowej publikacji jako osoba pokrzywdzona działaniami M. J., byłoby w istocie jednostronną, stronną relacją faktów, które mogłyby zostać ocenione przez drugą stronę jako naruszenie zasad rzetelności dziennikarskiej. Krytyka zaistniałej sytuacji konfliktowej miała formę żartobliwą, a płynące z niej przesłanie prowadziło do wniosku, że szczególne zainteresowanie i miłość do zwierząt może być niekiedy przyczyną sporu sąsiedzkiego, mającego swój finał na sali sądowej. Sąd Okręgowy ocenił też, że - wbrew twierdzeniom powódki - w przedmiotowej publikacji nie zostały zamieszczone jakiegokolwiek sformułowania pod jej adresem sugerujące, że jest ona osobą kłótniową, wszczynającą bójki, czy też osobą, która pobiła kogokolwiek. Nie zostały także postawione powódce niesprawdzone zarzuty, a została tylko zamieszczona relacja dwóch stron konfliktu, z których każda próbowała dowodzić zasadności swoich racji. Zdaniem Sądu Okręgowego można byłoby postawić autorom publikacji zarzuty naruszenia zasad profesjonalizmu oraz szczególnego, zawodowego miernika staranności, jednak tylko w zakresie odnoszącym się do zamieszczonych w artykule szczegółów toczącego się postępowania sądowego (podanie, że pismem inicjującym proces był „pozew” a nie prywatny akt oskarżenia, jak również komentarz, że „Sąd rozstrzygający sprawę będzie miał twardy orzech do zgryzienia. Którą z pań wsadzić za kratki”, przy jednoczesnym zamieszczeniu informacji podanej przez pozwaną: „Mam obdukcję lekarską i dlatego oddałam sprawę do Sądu”), co jednak nie może być uznawane za równorzędne z przypisaniem pozwanym bezprawności naruszenia dóbr osobistych powódki, skoro komentarz na ten temat do jej osoby bezpośrednio się nie odnosił. Sąd Okręgowy powołał się również na to, że zgodnie z art. 13 ustawy prawo prasowe niedopuszczalnym jest publikowanie informacji z procesu karnego, a ponieważ dane M. J. zostały w artykule zamieszczone w całości, wskazywanie, że toczy się sprawa karna przeciwko niej z oskarżenia prywatnego - czego żądała powódka - byłoby niedopuszczalne. Podobnie niedopuszczalne w świetle zakazu z art. 13 prawa prasowego byłoby też publikowanie przed wydaniem rozstrzygnięcia w sprawie karnej treści zawartej pomiędzy pokrzywdzoną a oskarżoną ugody w postępowaniu mediacyjnym, albowiem stanowiłoby publikację faktów z toczącego się postępowania karnego przed jego zakończeniem. Sąd Okręgowy rozważał również to, że do naruszenia dóbr osobistych może dojść nie tylko na skutek pojedynczych zdań wplecionych w treść publikacji, bowiem równie ważny jest wydźwięk publikacji jako całości, jej kontekst, temat, zawarte w niej sugestie. W ocenie tego Sądu również cała treść publikacji wraz ze zdjęciem, na którym została przedstawiona powódka z kotem na kolanach, pozwala na jej odbiór jako osoby sympatycznej, której nie jest obcy los kotów i z tego względu nie sposób spornej publikacji klasyfikować jako uwłaczającej godności powódki lub ją znieważającej. Żadne z użytych stwierdzeń nie zawierało negatywnej oceny powódki i nie miało na celu obniżenia jej poczucia własnej wartości jako indywidualnej osoby ludzkiej. Nie sposób również przyjąć, że przyjęty sposób prezentacji powódki wywoływał u odbiorcy negatywny obraz. Wręcz przeciwnie – sporny artykuł ukazywał powódkę jako osobę aktywnie działającą w Towarzystwie (...), dokarmiającą zwierzęta. W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki w postaci godności i dobrego imienia.

W ocenie tego Sądu publikacja spornego artykułu w dzienniku (...) nie naruszyła również prawa powódki do wizerunku. Sąd Okręgowy, cytując treść przepisu art. 81 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst jedn. Dz.U. z 2006 r., Nr 90, poz. 631 ze zm.), wskazał na to, że z zebranego materiału dowodowego jednoznacznie wynika, iż powódka nie udzieliła zezwolenia na rozpowszechnienie swojego wizerunku. Podzielił przy tym jednak koncepcję rozpoznawalności w ujęciu wąskim, to jest bezpośrednim, zaprezentowaną w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 2003 r., sygn. IV CKN 1819/00, w którym wskazano, że o naruszeniu prawa osobistego w postaci wizerunku osoby fizycznej (art. 23 k.c.) można by mówić wówczas, gdyby opublikowana

w prasie (bez zgody osoby sfotografowanej) fotografia wykonana była w sposób umożliwiający rozpoznanie tej osoby (...), przy czym rozpoznawalność (możliwość identyfikacji osoby fizycznej) musi mieć charakter bardziej uniwersalny (powszechny) i nie może ograniczać się tylko do wąskiego kręgu osób najbliższych i znajomych rozpoznanej osoby, a nadto źródłem rozpoznania powinien być już sam sposób fotograficznego ujęcia, pozwalający na identyfikację (ustalenie tożsamości) osoby sfotografowanej. W ocenie Sądu Okręgowego brak było podstaw do uznania, że zamieszczone w spornej publikacji zdjęcie pozwalało na rozpoznanie powódki, która wskazywała, że ujawniono jej wizerunek, imię, literę nazwiska, wiek oraz dzielnicę, w której mieszka. Sąd zważył, że kwestionowane przez powódkę zdjęcie przedstawiało osobę z kotem na kolanach, której oczy zostały zasłonięte pikselem. Sprzeczne też, zdaniem tego Sądu, z zasadami doświadczenia życiowego byłoby przyjęcie stanowiska, że w dzielnicy, w której zamieszkiwała powódka, była ona jedyną osobą o inicjałach B. K., a czytelnik, który chciałby odszukać bohaterkę artykułu, musiałby przeprowadzić dochodzenie pozwalające mu na jej identyfikację, chyba, że znałby powódkę z jej społecznej działalności, czy też działalności podejmowanej na rzecz zwierząt.

W ocenie Sądu Okręgowego powódka mogłaby wywodzić naruszenie dóbr osobistych z opublikowania jej zdjęcia niezanimizowanego na stronie internetowej, z podaniem jej pełnych danych osobowych. Niemniej jednak powódka nie tylko nie wykazała, że sporny artykuł został zamieszczony na stronie (...) (jak również, że złożony wydruk pochodził z tej właśnie strony), nie wykazała również, aby którykolwiek z pozwanych był osobą odpowiedzialną za zamieszczenie przedmiotowej publikacji w sieci Internet. W związku z powyższym Sąd Okręgowy uznał, że w świetle treści art. 24 k.c. i art. 448 k.c., jak również w świetle art. 81 prawa autorskiego w zw. z art. 6 k.c. brak podstaw do przypisania pozwany odpowiedzialności z tego tytułu.

Sąd Okręgowy wskazał na to, że skoro nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki, powództwo o nakazanie zamieszczenia przeprosin należało oddalić. Dodatkowo zwrócił uwagę na to, że powódka mogła żądać przeprosin w takiej formule, w jakiej doszło do naruszenia (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 08 lutego 2008 roku, I CSK 345/07, LEX numer 448024), w związku z czym jej żądanie opublikowania ich na łamach prasy, w której nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki, było nieuzasadnione. W ocenie Sądu Okręgowego ewentualne naruszenie dóbr osobistych powódki publikacją spornego artykułu wywołało skutki o charakterze wyłącznie lokalnym, obecnie już dla powódki nieodczuwalne, w związku z czym opublikowanie wskazanego w pozwie oświadczenia w gazecie poczytnej na terenie całego kraju prowadziłoby obecnie jedynie do powtórnego przypomnienia sytuacji przykłej dla powódki i mogłoby prowadzić do zidentyfikowania (utożsamienia) powódki z osobą ze spornego artykułu przez osoby z jej obecnego miejsca zamieszkania, które dotychczas publikacji tej nie czytały.

Sąd Okręgowy uznał, że powódka nie wykazała ani naruszenia dóbr osobistych, ani rozmiaru doznanej krzywdy, jak również zawinienia strony pozwanej. Fakt, że spotykała się z negatywnymi komentarzami nie był wyłącznie spowodowany publikacją spornego artykułu, a sposobem jego interpretacji przez osoby negatywnie wypowiadające się w stosunku do powódki, w tym osoby z nią skonfliktowane. Tym samym brak było podstaw do przyznania powódce zadośćuczynienia za krzywdę na podstawie przepisu art. 448 k.c., jak również art. 83 w zw. z art. 78 ust. 1 ustawy prawo autorskie.

W apelacji od powyższego wyroku powódka zaskarżyła wyrok w części oddalającej powództwo (punkt pierwszy), wnosząc o jego zmianę poprzez uwzględnienie żądania pozwu. Powódka sformułowała zarzuty naruszenia prawa procesowego - art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przyjęcie, że nie wykazała, iż artykuł „(...)” ukazał się na stronach internetowych (...) wraz z publikacją zdjęcia powódki i podaniem jej danych osobowych, poprzez uznanie zeznań M. G. i A. C. za wiarygodne w zakresie odnoszącym się do gromadzenia materiału prasowego, uzyskiwania informacji oraz pracy nad ostateczną wersją publikacji, poprzez uznanie, że nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki, że publikacja jej wizerunku wraz z imieniem, inicjałem nazwiska, wiekiem oraz nazwą miasta i osiedla mieszkaniowego nie pozwalała na jej rozpoznanie oraz że działanie pozwanych wynikało z ochrony społecznie uzasadnionego interesu. Wskazała także na naruszenie art. 81 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych w zw. z art. 24 k.c. poprzez przyjęcie, iż publikacja jej wizerunku była dopuszczalna i nie naruszała dóbr osobistych, w tym prawa do wizerunku.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powódki nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny podziela w całości istotne dla rozstrzygnięcia sprawy ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego oraz dokonaną przez ten Sąd ocenę prawną polegającą na uznaniu, że publikacja spornego artykułu w dzienniku (...) nie doprowadziła do naruszenia dóbr osobistych powódki wskazanych w pozwie.

Sąd Okręgowy uznając, że powódka nie wykazała faktu publikacji artykułu na stronie internetowej pozwanego wydawnictwa, pod adresem (...) co prawda błędnie rozważał moc dowodową złożonych przez powódkę wydruków (k. 45- 49) jako dokumentów (którymi z oczywistych względów takie wydruki nie mogły być) zamiast jako innych środków dowodowych w rozumieniu art. 308 i 309 k.p.c. (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 19 grudnia 2014r. I ACa 637/14, wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 24 września 2014r. I ACa 404/14), jednak ostatecznie jego ocena tych wydruków jako dowodów w niniejszej sprawie była prawidłowa. Nawet w przypadku uznania wydruków za inny dopuszczalny środek dowodowy, nie mogłyby one być podstawą ustaleń faktycznych z uwagi na swą niekompletność. Strona pozwana zakwestionowała zarówno zamieszczenie spornego artykułu w Internecie na jej stronie internetowej, jak również pochodzenie z tej strony wydruków załączonych przez powódkę. Okoliczności te winna zatem wykazać powódka, która na dowód z powyższych wydruków powoływała się i wywodziła z nich korzystne dla siebie skutki (art. 6 k.c.). Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił, że z uwagi na brak adresu strony z przeglądarki internetowej, który winien znajdować się na samym dole wydruku (na dole k. 45 i k. 46 widoczne są jedynie fragmenty takiego adresu, nie pozwalające jednak na odczytanie znaków składających się na ten adres) złożone przez powódkę wydruki (a właściwie kserokopie wydruków) nie mogą stanowić potwierdzenia zamieszczenia artykułu na stronie internetowej pozwanego wydawnictwa. Potwierdzeniem takim nie może być także wskazanie adresu internetowego w treści pozwu ani zeznania powódki i świadka A. J., które nigdy spornego artykułu w Internecie nie widziały. Powódka sama przyznaje, że nie poczyniła właściwych kroków w celu udokumentowania (np. poprzez notarialne poświadczenie), iż w dacie złożenia pozwu, a także wcześniej, na stronach internetowych (...) doszło do publikacji artykułu wraz z jej wizerunkiem i jej danymi osobowymi. Strona pozwana przedstawiła wiarygodny dowód na okoliczność braku spornego artykułu na jej stronie internetowej w określonej dacie zbliżonej do daty wniesienia pozwu, przy czym potwierdzenie notarialne tej okoliczności przez stronę pozwaną – wbrew twierdzeniom powódki – nie jest zaskakujące, skoro kwestia zamieszczenia artykułu na stronie internetowej - jak wskazuje sama powódka - została podniesiona w toczącym się wówczas procesie karnym przeciwko pozwanym G. J., A. C. i M. G.. Sąd Apelacyjny podziela również pogląd Sądu Okręgowego mówiący o tym, że istniała możliwość uzupełnienia braków dowodu z wydruków złożonych przez powódkę poprzez przesłuchanie osób, które miały widzieć sporny artykuł na stronie internetowej pozwanego wydawnictwa (w szczególności studenta, który dokonywał wydruku, a którego dane powódka знаła), jednak powódka, będąc reprezentowaną przez zawodowego pełnomocnika, z takiej możliwości nie skorzystała. Odmówienie mocy dowodowej wydrukom złożonym przez powódkę nie wynikało – jak sugeruje powódka w apelacji – z uznania, że wydruki te zostały spreparowane przez powódkę, ale z oceny, że nie udowodniła ona faktu ich pochodzenia ze strony internetowej pozwanego wydawnictwa, a tym samym zamieszczenia spornego artykułu na tej stronie internetowej. Skoro zaś ten fakt nie został wykazany, zbędne było rozważanie, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki publikacją zamieszczoną w Internecie, a Sąd Okręgowy zobligowany był jedynie do oceny skutków zamieszczenia artykułu w dzienniku (...).

Sąd Apelacyjny podziela pogląd Sądu I instancji mówiący o tym, że nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki, w szczególności prawa do wizerunku, poprzez publikację artykułu w tym dzienniku. Na wstępie należy zauważyć, że do akt sprawy nie został złożony egzemplarz dziennika z oryginalnym artykułem, Sąd dysponował wyłącznie kserokopią strony z gazety z zamieszczonym artykułem (k. 18), ocena rozpoznawalności wizerunku powódki mogła zatem być poczyniona wyłącznie w oparciu o tę kserokopię. Jakość zaś fotografii na kserokopii (niezależnie od zasłonięcia części twarzy na wysokości oczu pikselem) nie pozwala - wbrew wywiadam apelacji - nawet na określenie płci osoby sfotografowanej, a tym bardziej jej wieku, rysów twarzy, koloru włosów czy fryzury (można jedynie przypuszczać, że posiada ona krótkie włosy). Poza możliwością stwierdzenia, że sfotografowana osoba jest drobnej postury, nie można



też określić elementów jej figury. Co prawda dopisek obok zdjęcia wskazujący, że przedstawiona jest na nim B. K. lat 73, pozwala na ustalenie, że osobą z fotografii jest kobieta w starszym wieku, jednak - jak zasadnie ocenił Sąd Okręgowy - nie daje to podstaw do identyfikacji powódki. Powódka jest mieszkanką wielkiego miasta i jednego z największych osiedli mieszkaniowych w tym mieście, na terenie którego osób o powyższych danych (B. K. lat 73) z całą pewnością jest wiele. Adres miejsca konfliktu (blok przy ul. (...)) został w artykule podany niepełny (bez numeru domu), nie jest nadto adresem miejsca zamieszkania powódki (którego nie podano). Powódka w okolicy bloku przy ul. (...) nie przebywała na dłużej, przechodząc zostawiała tam tylko karmę dla kotów, możliwość jej spostrzeżenia, zapamiętania i rozpoznania przez mieszkańców była zatem znacznie ograniczona. Osoby tam zamieszkujące nie miały zwłaszcza możliwości poznania personaliów powódki, a tym samym skojarzenia, że powódka jest osobą określoną w artykule jako „B. K.”. Dawna działalność społeczna powódki jako radnej, na którą powódka powoływała się, uzasadniając swą rozpoznawalność, dotyczyła całkiem innej części K. (dzielnicy P.). Skojarzenie osoby przedstawionej na fotografii w artykule prasowym z powódką przez osoby jej znajome wynikało zaś z tego, że powódka - jak wynika z jej zeznań - „pochwaliła się” znajomym udzieleniem wywiadu dziennikarce (...). W ocenie Sądu Apelacyjnego rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego oddalającego żądanie powódki w zakresie ochrony dobra osobistego w postaci wizerunku, nie narusza wskazanego w apelacji przepisu art. 81 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych w zw. z art. 24 k.c., zostało wydane także po dokonaniu prawidłowej, zgodnej z regułami art. 233 § 1 k.p.c., oceny materiału dowodowego.

Sąd Okręgowy zasadnie także uznał, że brak podstaw do stwierdzenia odpowiedzialności pozwanych za naruszenie dóbr osobistych powódki w postaci dobrego imienia i czci. Na wstępie można wyrazić wątpliwość co do tego, czy w ogóle istniały podstawy do szerszego rozważania takiej odpowiedzialności w sytuacji, gdy sporny artykuł nie posługiwał się pełnymi danymi osobowymi powódki a tylko imieniem i pierwszą literą nazwiska, zaś możliwość identyfikacji osoby powódki na podstawie tych danych, uzupełnionych informacją o wieku powódki i dzielnicy, w której zamieszkuje oraz zanonimizowaną fotografią (jak wynika z wcześniejszych rozważań opartych o analizę kserokopii fotografii - nie dającą podstaw do identyfikacji osoby sfotografowanej), była wątpliwa. Nawet jednak gdyby przyjąć, że sporny artykuł pozwalał na powiązanie jego treści z osobą powódki, to w ocenie Sądu Apelacyjnego, rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego i tak było prawidłowe. Nie mógł odnieść zamierzonego skutku zarzut apelacji dotyczący naruszenia przez ten Sąd przepisu art. 233 k.p.c. poprzez uznanie zeznań pozwanych M. G. i A. C. za wiarygodne w zakresie odnoszącym się do gromadzenia materiału prasowego, uzyskiwania informacji oraz pracy nad ostateczną wersją publikacji, choć można byłoby mieć wątpliwości co do tego, czy opisane przez pozwane działania podejmowane celem gromadzenia i weryfikacji informacji (przeprowadzanie wywiadów z osobami postronnymi, w tym sąsiadami, przechodniami, osobami w sklepie oraz z Policją w celu zgromadzenia materiału prasowego) rzeczywiście odnosiły się do stanu faktycznego niniejszej sprawy, a nie ogólnie do tego, w jaki sposób pozwane zazwyczaj takich działań dokonują. Okoliczności te jednak nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, skoro powódka nie podważa tego, że wypowiedzi zacytowane przez autorki artykułu rzeczywiście pochodziły od niej i M. J., nie kwestionuje faktu, że miał miejsce wywiad z nią i M. J. oraz opisywany incydent z dnia 9 października 2007r. Nie formułuje tym samym zarzutów co do sposobu uzyskiwania i gromadzenia informacji przez autorki (poza tym, że nie mogły informacji uzyskać od Policji z uwagi na prowadzenie postępowania karnego z oskarżenia prywatnego, co nie jest do końca prawdą, gdyż - jak wynika z uzasadnienia wyroku w sprawie IV K 11/08/Kk.23 - pierwotnie postępowanie karne zostało zainicjowane w trybie publicznego oskarżenia, a tym samym czynności dokonywali funkcjonariusze Policji) oraz prawdziwości uzyskanych przez nie informacji. Zastrzeżenia powódki budzi nie relacja autorek wywiadu co do faktów, ale odautorski komentarz zawarty w podtytułach, podsumowujący opisywane wydarzenia. Obecnie w apelacji powódka zarzucając, że artykuł przedstawiał zdarzenia w sposób częściowo nieprawdziwy, nieścisły i niedokładny, nie wskazuje jednocześnie na czym niezgodność z prawdą, nieścisłość czy niedokładność relacji co do zdarzeń miałyby polegać. Sąd Okręgowy zasadnie ocenił, że zasadnicza treść spornego artykułu obejmuje przedstawienie konfliktu zaistniałego między powódką a M. J. na tle opieki nad kotami, w oparciu o sprzeczne relacje obu uczestniczek tego konfliktu („Było tak, że to ona mnie biła, ja tylko na nią krzyczałam – oskarża pani M.. Ale pani B. zaprzecza i nie pozostaje dłużna: - Nieprawda! To ona mnie pobiła. Przewróciła mnie na ziemię i skopała. Mam obdukcję lekarską i dlatego oddam sprawę do sądu! – wykrzykuje zdenerwowana.”). Prawidłowo także ocenił, że autorki artykułu nie opowiedziały się w nim po żadnej ze stron konfliktu, w szczególności przeciwko

powódce, nie zawarły w nim też żadnych sformułowań pod adresem powódki, które by zawierały negatywną ocenę osoby powódki (w szczególności wskazujących na jej zapalny charakter, skłonność do kłótni, awanturnictwo), czy też były dla niej znieważające. Rzeczywiście komentarze i podtytuły - jak prawidłowo ocenił Sąd Okręgowy - zawierające potoczne słownictwo i utrzymane w tonie sensacyjnym celem „uatrakcyjnienia” przekazu i zachęcenia czytelnika, mogą sugerować, że doszło do bójki między obiema uczestniczkami konfliktu (...), że powódka była także stroną atakującą a nie tylko ofiarą przemocy - jak wynika z treści wyroku w sprawie karnej o sygn. IV K 11/08/K. Dokonując jednak oceny, czy dziennikarz nie naruszył zasad profesjonalnej rzetelności, należy oceniać stan jego wiedzy istniejący w chwili publikowania materiału prasowego, gdyż w tym momencie dochodzi do ewentualnego naruszenia dobra osobistego (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 2006r. I CSK 346/06, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 17 kwietnia 2007r. I ACa 1149/06). „Jeżeli w tym momencie autor tekstu może na podstawie wiarygodnych źródeł dojść do przekonania, że przedstawione fakty są prawdziwe, to późniejsze odkrycie nowych faktów, czy materiałów, jak również np. umorzenie postępowania prowadzonego przeciwko opisywanej osobie, które nastąpiło już po publikacji, nie mogą spowodować poniesienia konsekwencji przez dziennikarza za to, że treść wcześniejszego materiału nie odpowiada prawdzie.” (uzasadnienie w. cyt. wyroku Sądu Apelacyjnego). Obecnie z racji prawomocnego skazania M. J. za naruszenie nietykalności cielesnej powódki wiemy, że nie odpowiadała prawdzie komentarz sugerujący bójkę i wzajemną wymianę ciosów, jak również możliwość skazania powódki za przestępstwo na szkodę M. J.. W dacie ukazania się spornego artykułu pozwani nie mieli i nie mogli mieć jednak tej wiedzy, skoro wyrok w sprawie karnej został wydany dopiero w grudniu 2008r., a zatem już po publikacji artykułu. Relacje obu uczestniczek konfliktu przedstawiały wzajemnie drugą stronę jako agresora i rzeczywiście nieuprawnione byłoby wówczas ferowanie przez dziennikarza wyroku co do osoby winnej. Nawet, jeśli postępowanie w sprawie karnej o sygn. IV K 11/08/K toczyło się wyłącznie przeciwko M. J., to należy zauważyć, że było zainicjowane także postępowanie karne z doniesienia M. J. w sprawie naruszenia jej nietykalności cielesnej przez powódkę (o sygn. 4 Ds. 2369/07 - vide uzasadnienie wyroku mówiące o wyłączeniu sprawy w tym przedmiocie do odrębnego postępowania k. 23). Sąd Okręgowy zasadnie ocenił, że przesłanie przez powódkę tekstu ugody z postępowania mediacyjnego nie uprawniało autorkę artykułu do powołania się na jej treść w artykule oraz do przesądzenia winy M. J., tym bardziej w sytuacji, gdy w dacie publikacji artykułu sama powódka uznawała już tę ugodę za niezawartą, sama się z niej wycofała (miało to miejsce w lipcu 2008r.). Należy także zwrócić uwagę na to, że jakkolwiek użyte w artykule sformułowanie mówiące o skierowaniu sprawy do Sądu („polecał pozew do Sądu”) nie wskazywało, kto jest pozwaną czy oskarżoną, to była także cytowana wypowiedź powódki, z której wynikało, że dysponuje ona obdukcją i że odda sprawę do Sądu, co mogło wzbudzić u czytelnika przekonanie, iż to jednak powódka jest osobą pokrzywdzoną w zdarzeniu z dnia 9 października 2007r. W ocenie Sądu Apelacyjnego nieprecyzyjne posłużenie się przez autorki artykułu pojęciem „pозew”, sugerujące wszczęcie postępowania cywilnego a nie karnego, jak słusznie ocenił Sąd Okręgowy, nie mogło naruszyć dóbr osobistych powódki, nie odnosząc się do jej osoby. Można też pokusić się o ocenę, że to raczej nieprecyzyjna informacja o udziale powódki w postępowaniu karnym mogła przynieść jej ujmę, gdyż udział w takim postępowaniu jest postrzegany jako coś nie przynoszącego chwały, wstydliwego, gdy uczestnictwo w procesie cywilnym nie ma negatywnego wydźwięku.

Nie można także zgodzić się z argumentami powódki zarzucającej pozwanym upublicznienie z chęci zysku prywatnego konfliktu między nią a M. J., nie będącego nigdy przedmiotem społecznego zainteresowania. Z treści zeznań powódki (poza zasadnie uznanymi przez Sąd Okręgowy za niewiarygodne twierdzeniami o tym, że umówiona rozmowa z dziennikarką miała dotyczyć działalności (...) a nie konfliktu z M. J.) wynikało bowiem, że pozwana A. C. najpierw telefonicznie umówiła się z powódką na rozmowę, a powódka zgodziła się na udzielenie jej wywiadu, a następnie rozmawiała z dziennikarką, która informowała o tym, że pisze artykuł na temat wydarzeń będących przedmiotem rozmowy. Trudno przyjąć, by powódka wiedząc, że rozmawia z dziennikarzem, który zapowiada stworzenie artykułu prasowego, nie miała świadomości (i nie godziła się na to), że poprzez zamieszczenie tego artykułu w prasie konflikt mający charakter prywatny zostanie przedstawiony szerokiemu kręgowi czytelników, a tym samym „upubliczniony”.

Powódka sama w uzasadnieniu apelacji przyznaje, że w odbiorze społecznym tło konfliktu jej i M. J. (dokarmianie kotów) mogło być odebrane jako „śmieszna sprawa”, nie budząca powszechnego zainteresowania. Skoro zatem powód konfliktu obu pań nie miał „poważnego” charakteru, trudno dziwić się, że także sposób przedstawienia tego konfliktu

w prasie codziennej nie był pełen powagi, a artykuł był utrzymany w tonie z jednej strony sensacyjnym a z drugiej żartobliwym i ironicznym. Trzeba także zauważyć, że „tekst prasowy, szczególnie publikowany w prasie codziennej, musi odpowiadać wymogom charakterystycznym dla tego rodzaju publikacji. W pierwszej kolejności powinien on być dostatecznie komunikatywny, czyli przystępny dla przeciętnego czytelnika, a także w pewnym sensie "atrakcyjny", pozwalający na wywołanie zainteresowania potencjalnego odbiorcy. Wiąże się z tym konieczność posługiwania się odpowiednim słownictwem, typowym raczej dla języka potocznego, niż stosowanym w tekstach urzędowych czy prawniczych.” (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 11 kwietnia 2013r. sygn. akt I ACa 230/13). Poza przerysowanymi komentarzami dotyczącymi rzekomej bójki obu uczestniczek konfliktu (czego dotyczyły wcześniejsze rozważania), wskazywana przez powódkę w apelacji „absurdalność” czy śmieszność ich zachowania opisanego w artykule, nie tyle wynikała ze sposobu przedstawienia tego konfliktu a z postawy samych jego uczestniczek, rzeczywiście przekonanych o słuszności wyłącznie swej racji i nie dopuszczających zgodnego współdziałania z osobą o odmiennych poglądach. Trzeba także podzielić pogląd Sądu Okręgowego, że mimo prześmiewczego charakteru sporny artykuł nie zawierał treści obrażających powódkę i naruszających jej godność. Taki właśnie wydźwięk artykułu pozwalał zresztą na traktowanie przez czytelnika z przysłowiowym „przymrużeniem oka” także sformułowań stanowiących sugestię o możliwości „wsadzenia za kratki” którejkolwiek z uczestniczek konfliktu i nie dawał podstaw do na uznania ich za obraźliwe czy zniesławiające.

Mając powyższe na względzie Sąd Apelacyjny oddalił apelację powódki jako niezasadną na podstawie art. 385 k.p.c. Na podstawie art. 102 k.p.c. Sąd odstąpił od obciążenia powódki kosztami postępowania apelacyjnego, biorąc pod uwagę przede wszystkim charakter dochodzonego przez powódkę roszczenia – o ochronę dóbr osobistych, jak również to, że powódka mogła być subiektywnie przekonana o zasadności tego roszczenia, w szczególności w związku ze wskazaniem w uzasadnieniu wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa – Śródmieścia w Krakowie w sprawie XIV K 11/10/S drogi procesu cywilnego jako sposobu realizacji jej uprawnień („jeśli B. K. (1) czuje się pomówiona przedmiotowym tekstem i uważa, iż „redakcja” lub redaktor naczelny powinni ponieść za ten tekst odpowiedzialność, to winna wystąpić na drogę procesu cywilnego przeciwko tej redakcji” vide uzasadnienie wyroku – k. 214 akt). Zdaniem Sądu Apelacyjnego także sytuacja majątkowa powódki, korzystającej w związku z nią ze zwolnienia od kosztów sądowych w całości, przemawiała za odstąpieniem od zasady odpowiedzialności za wynik procesu, wyrażonej w przepisie art. 98 k.p.c. O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce przez pełnomocnika z urzędu w postępowaniu apelacyjnym Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie § 19, § 6 pkt 6 i § 11 ust. 1 pkt 2 w związku z § 13 ust. 1 pkt 2 i § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.